OLGA ZBONIKOWSKA

Fundacja Rozwoju Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego PANDA
Miejski Ogród Zoologiczny w Warszawie
Ratuszowa 1/3, 03-461 Warszawa
E-mail: willa@zoo.waw.pl

JAN ŻABIŃSKI (1897–1974) – ZOOLOG, WIZJONER, POLAK, DEMOKRATA....

Jan Żabiński (1897–1974).

Jan Franciszek Dionizy Żabiński urodził się 8 kwietnia 1897 r. w Warszawie. Tuż po osiągnięciu pełnoletności został wcielony do odrodzonego po zaborach Wojska Polskiego. Wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Służył też w osobistej ochronie marszałka Józefa Piłsudskiego. Ukończył studia zoologiczne w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pracę doktorską z fizjologii obronił na Uniwersytecie Warszawskim. Zaangażowany w

program ratowania i przywracania naturze żubra, był też redaktorem *Ksiąg Rodowodowych Żubra*. Po wygranym konkursie, w 1929 r. objął stanowisko dyrektora Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie. Warszawskie ZOO pod jego kierownictwem znalazło się w ciągu dziesięciu lat wśród najnowocześniejszych ogrodów zoologicznych na świecie. O Żabińskim było głośno w świecie zoologicznym w związku z Jego zaangażowaniem w rozmnożenie likaonów, konia Przewalskiego i, przede wszystkim, słonia indyjskiego. Za kadencji Żabińskiego urodził się jedyny, jak dotąd w ogrodach zoologicznych Polski, słoń. Po zniszczeniu ZOO we wrześniu 1939 r., Żabiński pozostawał w konspiracji. Na terenie ogrodu zoologicznego ukrywał broń. Nauczał na tajnych kompletach. W swoim domu na terenie ZOO ukrywał osoby narodowości żydowskiej, wielokrotnie osobiście wyprowadzał z getta warszawskiego osoby, na które wydano wyrok śmierci. Wraz z żoną Antoniną Żabińską uratował z zagłady około 300 osób, za co został w 1965 r. odznaczony tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Powstanie warszawski, po upadku Warszawy, więzień Stalagów w Niemczech. W 1948 r. otworzył na nowo warszawskie ZOO dla zwiedzających. Za przynależność do AK szykanowany przez Urząd Bezpieczeństwa, zmuszony został do opuszczenia Ogrodu w 1951 r. Autor kilkudziesięciu książek i 1500 audycji radiowych o charakterze zoologicznym. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z gwiazdą. Zmarł 26 lipca 1974 r. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim..

Jan Franciszek Dionizy Żabiński was born on April 8, 1897 in Warsaw. Shor-

tly after coming of age, he was conscripted into the Polish Army reborn after the partitions. He took part in the Polish-Bolshevik war of 1920. He also served in the personal protection of Marshal Józef Piłsudski. He completed zoological studies at the Warsaw University of Life Sciences. He defended his doctoral dissertation in physiology at the University of Warsaw. Involved in the bison rescue and restoration program. Editor of *Wisent Pedigree Books*. In 1929, after winning the competition, he became the director of the Municipal Zoological Garden in Warsaw. Within ten years, the Warsaw ZOO under his leadership was among the most modern ZOO's in the world. Żabiński was widely talked about in the zoological world in the context of breeding Africa wild dog's, Przewalski's horse and, above all, the Indian elephant. During Żabiński's term, the only elephant to date was born in Poland's zoos. After the destruction of the ZOO in

September 1939, Żabiński remained in the underground. In the zoo he was hiding a gun. He taught secretly. In his home in the ZOO, he hid people of Jewish nationality, many times he personally led people from the Warsaw ghetto. Together with his wife Antonina Żabińska, he saved about 300 people from the Holocaust, for which he was awarded the title of „Righteous Among the Nations“ in 1965. Warsaw insurgent, after the fall of Warsaw prisoner of officer's camp in Germany. In 1948, he reopened the Warsaw ZOO for visitors. For belonging to the Home Army persecuted by the communist government, fired on 1951. Author of several dozen books and 1500 zoological radio broadcasts. Twice decorated with the Cross of Valor and the Commander's Cross of the Order of Polonia Restituta with a star. He died on July 26, 1974. Buried at the Powązki Cemetery in Warsaw.

Nie sposób opisać postaci doktora Jana Żabińskiego w kilku słowach. Pod koniec swojego życia i przez kolejnych kilka dekad po śmierci, pamiętany był przede wszystkim jako wybitny popularyzator wiedzy przyrodniczej, autor książek i audycji radiowych o zwierzętach. Gdy po II wojnie światowej wrócił do pracy w Polskim Radiu, mówił często, że gdy ulice miast pustoszeją, to dzieje się tak dlatego, że na antenie właśnie słychać głęboki, energiczny głos człowieka, który jak nikt inny opowiada o tajemnicach świata przyrody i przybliża młodszym i starszym jej niesamowite tajemnice. Polskie Radio uhonorowało Go za tę pracę i pasję Złotym Mikrofonem. Starsi warszawiacy pamiętali jeszcze Żabińskiego, pełniącego przez blisko 30 lat funkcję dyrektora i gospodarza Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego. Ogrodu, który budował i rozwijał przed II wojną światową, i który odbudował ze zgliszczy tuż po zakończeniu działań wojennych. Ogrodu, z którego władze komunistyczne kazały mu odejść, i do którego nie miał potem wstępu... Przyjaciele i bliscy znali też inne twarze dyrektora warszawskiego ZOO. Był w ich oczach nie tylko wybitnym naukowcem, ale także artystą – poetą, malarzem... Był przyjacielem, bratem, mężem i ojcem. Był nauczycielem rozumiejącym młode dusze swoich uczniów i mającym z nimi doskonały kontakt. Był żołnierzem, patriotą walczącym o wolność Ojczyzny, za każdym razem, gdy „larum grano”. Był też przede wszystkim człowiekiem wiernym swym ideałom i postępującym zawsze według swojego wewnętrznego kodeksu moralnego. Był człowiekiem, obdarzonym twardym kręgosłupem, który nie wahał się iść pod prąd i nigdy nie schy-

lał karku, jeśli uważał, że należy przeciwstawić się złu lub ludzkiej krzywdzie. Był też, nie bójmy się użyć doniosłego słowa - bohaterem. Takim, który narażał swoje życie, by ratować innych. Ale swoją heroiczną odwagę zawsze umniejszał, mówiąc: „Żadne to bohaterstwo. Zwyczajna ludzka przyzwoitość...” (Ryc. 1).

Ryc. 1. Jan Żabiński dwudziestolecie międzywojenne.

DZIECIŃSTWO I DOM RODZINNY

Jan Franciszek Dionizy Żabiński urodził się 8 kwietnia 1897 r. w Warszawie. Jego ojciec, Józef Żabiński, piastował wówczas urząd rejenta i, jak później wspominał przyszły zoolog, dochody ojca pozwalały na zatrudnienie na stałe kucharki, pokojowej i bony do opieki nad czwórką dzieci. Jan był starszym bratem trzech sióstr: Hanny, Józefy i Marii.

„Ojciec był człowiekiem zamożnym, a że żył wyłącznie dla żony i dzieci, nie brakowało nam nigdy niczego” – pisał wiele lat później Jan Żabiński, w książce *Cóż to było za dziecko*. Józef Żabiński swój wolny czas przeznaczał na grę w szachy. Od dziecka był zapalonym szachistą i swą pasję sukcesywnie rozwijał przez całe życie. W latach 80. XIX w. został czołowym szachistą i popularyzatorem szachów w Warszawie, a nawet uzyskał tytuł mistrza miasta w organizowanym w 1884 r. Turnieju Warszawskim. Czytelnicy „Kuriera Warszawskiego” i „Tygodnika Ilustrowanego” mieli zaś okazję czytać prowadzone przez niego i cieszące się ogromną popularnością kolumny szachowe. Z inicjatywy Józefa Żabińskiego, powstał w 1926 r. w Warszawie pierwszy klub szachowy, a sam Żabiński został jego prezesem.

Matka Jana, Helena Strzeszewska, zapisała się w pamięci syna dość niezwykle słowami, jakie wypowiedziała do swojego męża, gdy ich pierworodny syn zaczynał klasę ósmą: *„Ach – mówiła zatroskana. Co zrobić z tym naszym Janiem. Dobrnął jakoś do ósmej klasy i być może nawet maturę dostanie. Ale co później! Toż on jest taki głupi, że na żaden temat trzech słów nawet sklecić nie umie, a przecież w każdym fachu wypisanie się jest niezbędne. Trzeba go chyba wykirować na ogrodnika”* (J. Żabiński *Cóż to było za dziecko*). Jakże myliła się matka przyszłego autora kilkudziesięciu książek i ponad tysiąca audycji radiowych! To jednak właśnie rodzicielka przekazała Janowi w genach pasję i zainteresowanie światem przyrody. To dzięki niej związał swoją przyszłość z zoologią. Zanim jednak, po skończeniu renomowanego warszawskiego gimnazjum im. Jana Kreczmara (pierwszej szkoły w zaborze rosyjskim z wykładowym językiem polskim), zdecydował się na studia zoologiczne, trenował z sukcesami lekkoatletykę. Jego największym osiągnięciem było uzyskanie wyniku 11,1 sekund w biegu na 100 metrów. Wynik dał mu tytuł mistrza Warszawy, a osiągnięty przezeń rekord utrzymywał się przez kilka lat. Świetnie zapowiadającą się karierę sportową i aspiracje naukowe Żabińskiego przerwał jednak wybuch I wojny światowej.

ODJECHAŁEM TAM, GDZIE
POWOŁYWAŁ MNIE OBOWIĄZEK...

O młodego i pełnego zapału Jana Żabińskiego upomniwała się Polska Organizacja Wojskowa (POW) powstała w 1914 r. Początkowo, w ramach działalności organizacji, skupiano się głównie na szkoleniu wojskowym, pracach wywiadowczych i magazynowaniu broni. Po pewnym czasie jednak, celem nadrzędnym stała się walka zbrojna o niepodległość Polski. POW za swojego zwierzchnika uznawała Józefa Piłsudskiego. Jan Żabiński został przydzielony do osobistej ochrony przyszłego Naczelnika Polski. Działał też w kręgach Milicji Ludowej – formacji, której celem było zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom miast i wsi, walka z chaosem społecznym oraz zapewnienie wprowadzania zarządzeń władz państwowych. W 1919 r. Żabiński wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego i wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Za odwagę na polu bitwy, młody podporucznik odznaczony został po raz pierwszy Krzyżem Walecznych. (Po raz drugi to odznaczenie przyznano Żabińskiemu w 1944 roku, za jego udział w powstaniu warszawskim).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, Żabiński postanowił podjąć studia zgodnie ze swoimi pasjami. Początkowo planował studiować w Belgii, ostatecznie jednak zdecydował się na uczelnię krajową. W 1923 r. zdobył dyplom uprawniający do nauczania geografii i przyrody w szkołach średnich, a dwa lata później uzyskał stopień inżyniera agronomii w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zaraz potem obrobił pracę doktorską z fizjologii na Uniwersytecie Warszawskim. W dalszym ciągu rozwijał swe zainteresowania jako asystent, a później adiunkt w Katedrze Zoologii Ogólnej i Fizjologii Zwierząt Domowych na SGGW. Pracownikiem naukowym Żabiński był do roku 1929.

WARSZAWA MUSI MIEĆ SWOJE ZOO!

Plany i projekty dotyczące budowy pierwszego ZOO w Warszawie datowane są na okres tuż po I wojnie światowej. Rozważano wtedy aż 16 lokalizacji tego przedsięwzięcia. Obecna – na terenie Parku, nazywanego wówczas Aleksandryjskim, miała najmniej zwolenników. Heinrich Hagenbeck, syn twórcy nowoczesnego ZOO w Hamburgu, przyjechawszy na wizję lokalną, miał pogrzebać łaską w ziemi i wypowiedzieć się negatywnie co do lokowania ZOO na Pradze. A jednak! Rozmowy i ustalenia zajęły co prawda jeszcze kilka lat, ale wreszcie zakończyły się sukcesem. Twórcą i pierwszym dyrektorem

Ryc. 2. Jan Żabiński w czasie, gdy był dyrektorem Warszawskiego ZOO.

nowego ZOO został Wenanty Burdziński. Polak urodzony na Ukrainie, przyrodnik i założyciel ogrodu zoologicznego w Kijowie, marzył od najmłodszych lat, by wrócić do kraju przodków i tam założyć ZOO z prawdziwego zdarzenia. W 1927 r. zatwierdzono, dzięki jego uporczywym staraniom, statut Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, przeznaczając na ten cel teren na prawym brzegu Wisły, tuż obok Parku Praskiego. 11 marca 1928 r. miało miejsce uroczyste otwarcie ogrodu dla zwiedzających. Niestety, zaledwie kilka miesięcy później, Wenanty Burdziński zmarł na zapalenie płuc. W mieście rozpisany został konkurs na nowego zarządcę Ogrodu. Wygrana, nieznane go wówczas, skromnego pracownika SGGW, Jana Żabińskiego podzieliła kręgi naukowe (Ryc. 2). Słynne zawołanie jednego ze znamienitych profesorów: „*Mógł mieć całą katedrę, a rezygnuje dla jakiegoś lunaparku!*” powtarzane było wielokrotnie przez następne lata. Szybko jednak okazało się, że pod wodzą pewnego siebie, otwartego na świat profesjonalisty i wizjonera ogród warszawski rozwijał się w ekspresowym tempie, by jeszcze przed wybuchem II Wojny Światowej znaleźć się w czołówce najnowocześniejszych ogrodów zoologicznych na świecie. W 1931 r. Jan Żabiński wraz z żoną Antoniną (Ryc. 3) (poznana podczas pracy na SGGW)

Ryc. 3. Antonina i Jan Żabińscy w swoim domu na terenie ZOO.

zamieszkali w specjalnie zbudowanej dla nich willi na terenie ZOO. W 1932 r. na świat przyszedł ich syn Ryszard. Początki były skromne – pierwsze okazy zwierząt (egzotyczne ptaki, niektóre gady, kangury, małpy i niedźwiedzie brunatne) trafiały do ZOO z prywatnych zwierzyńców i likwidowanych menażerii. Budowano nowe obiekty, coraz bardziej nowoczesne wybiegi, wykonywano prace ogrodnicze. Po kilku latach szybko zaczęto powiększać kolekcję hodowlaną. Już w 1935 r. zagraniczni eksperci opisywali Warszawskie ZOO jako placówkę na najwyższym światowym poziomie, spełniającą surowe światowe standardy hodowli zwierząt. To za dyrektorowania Żabińskiego udało się w Warszawie rozmnożyć likaony i konie Przewalskiego. Ukoronowaniem znakomitej passy były narodziny słonia indyjskiego w 1937 r. Nawet dziś takie wydarzenie uznane zostałoby za sukces na miarę światową. Słoniczka Tuzinka (imię podkreślające fakt, że był to dopiero dwunasty słoń urodzony w niewoli), do dzisiaj pozostaje jedynym słoniem urodzonym w polskich ogrodach zoologicznych. W 1940 r. miał odbyć się w Warszawie międzynarodowy zjazd dyrektorów ogrodów zoologicznych, co było wyrazem ogromnego uznania złożonego doktorowi Żabińskiemu przez środowisko zoologiczne. Dom Żabińskich, zwany przez przyjaciół Willą pod

Ryc. 4. Willa pod Zwariowaną Gwiazdą w Warszawskim ZOO, widok współczesny.

Zwariowaną Gwiazdą (Ryc. 4), był w latach 30. XX w. miejscem spotkań osób zarówno związanych ze światem zoologii, jak i artystów: poetów, malarzy i muzyków. Przyjacielem Żabińskiego z lat szkolnych był poeta, Skamandryta, Antoni Słonimski, wśród gości brylowała malarka Maja Berezowska. Antonina Żabińska pełniła honory witając gości grą na fortepianie. W domu zawsze obecne były zwierzęta, zarówno domowe, jak i dzikie, wymagające opieki i pomocy. Dom tętnił życiem, a każdy, kto choć raz go odwiedził, chciał do niego wracać.

Niestety, po kilku szczęśliwych latach, wybuch II Wojny Światowej zniszczył dzieło życia Jana Żabińskiego i przyniósł zagładę warszawskiemu ogrodowi zoologicznemu.

A WIĘC WOJNA!

Latem 1939 r. Polacy jeszcze nie wierzyli w nieuchronność zbrojnego konfliktu. Z nadzieją powtarzano, że Hitler nie odważy się zaatakować Polski, jeśli staną za nią wielcy sojusznicy, Francja i Wielka Brytania. Czy był o tym przekonany doktor Żabiński? Nie wiemy. Faktem jest jednak, że wakacyjne miesiące przeznaczył On na uzupełnienie zapasów siana, owsa, suszonych ryb, węgla i drzewa w magazynach stołecznego ZOO. Jako oficer rezerwy, pozostawał też do stałej dyspozycji prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Niestety, już pierwsze godziny bombardowania stolicy we wrześniu 1939 r. oznaczać miały agonię ogrodu zoologicznego. Położenie ZOO, tuż obok mostu kolejowego i mostu Kierbedzia, oraz stacjonujący na terenie ogrodu batalion zapór balonowych sprawiły, że teren ten był zaciekle atakowany i niszczone przez Niemców. Część zwierząt zginęła od uderzeń bomb. Inne spłonęły żywcem

w swoich pawilonach. Niektóre wydostały się na zewnątrz i rozbiegły po mieście. Drapieżniki, które mogły zagrozić mieszkańcom Warszawy, musiały zostać zastrzelone przez żołnierzy. Te dramatyczne chwile opisała później w swych wspomnieniach żona dyrektora, pani Antonina: *„Ślonica Kasia zdechła ugodzona odłamkiem pocisku artyleryjskiego; córka jej Tuzinka była cała i zdrowa. Część małp i antylop zginęła od kul; reszta rozbiegła się. Szympansy i ptaki egzotyczne spłonęły razem z pawilonem. Jedną z żyraf zabił pocisk, druga uratowała się. Hipopotamy, niedźwiedzie, żubry, bizona, losie i rysie ocalały. Foki uciekły. Wielbłądy, lamy i jelenie błąkały się nad Wisłą. Nie było też srebrnych lisów ani borsuków. Wydry i bobry siedziały w swoich basenach. Wszystkie osły i kuce padły pod bombami na szosie, w czasie przeprawy na Bielany, które podjęto na zlecenie pewnego urzędnika zarządu miasta”* (A. Żabińska *Ludzie i zwierzęta*). Z ogromnej przedwojennej kolekcji zwierząt ocalała zaledwie garstka. Dzieło życia Żabińskich zostało zniszczone. Nie było już odwrotu. Kilka dni później, zgodnie z rozkazem, w nocy z 6 na 7 września Jan Żabiński wraz z innymi mężczyznami opuścił Warszawę i skierował się na wschód. Antonina wraz z kilkuletnim Rysiem pozostała w mieście i znalazła schronienie u siostry Jana, na ulicy Kapucyńskiej. Jan tymczasem dotarł aż pod Terespol i nie napotykając po drodze żadnych ośrodków mobilizacyjnych, zawrócił i zatrzymał się w majątku przyjaciół w Mieni pod Warszawą. Ku swojemu zdumieniu spotkał tam znajomego oficera Wehrmachtu, doktora Mullera, członka Międzynarodowego Związku Dyrektorów Zoologicznych. Muller postanowił pomóc dawnemu koledze wrócić do domu - zaaresztował fikcyjnie Żabińskiego i podwiózł swoim samochodem aż do rogatek warszawskich.

Po kapitulacji Warszawy, Żabińscy wrócili do swojego domu. Ich Willa na terenie ZOO cudem ocalała. Niemcy od początku swego panowania w stolicy Polski, nadali jej miano miasta prowincjonalnego, które w perspektywie miało stać się tylko węzłem komunikacyjnym na mapie Niemiec. Takie miasto nie potrzebowało ogrodu zoologicznego. Los warszawskiego ZOO i garstki ocalałych zwierząt był przesądzony. Pod koniec 1939 r. do Warszawy zawitał dyrektor berlińskiego ZOO Lutz Heck. Ocalałe, cenne okazy zwierząt (w tym dwuletnią Tuzinkę, która zginęła w niejasnych okolicznościach pod koniec wojny) wywieziono do kilku niemieckich ogrodów zoologicznych. Lutz Heck twierdził wprawdzie, że zabiera zwierzęta jedynie w depozyt, do czasu aż sytuacja się unormuje, ale, jak łatwo można się domyślić, żadne

wywiezione zwierzę nigdy do Warszawy nie wróciło. Pozostałe, bezwartościowe z punktu widzenia Niemców okazy, zostały okrutnie zlikwidowane. ZOO przestało istnieć. Żabiński, wykorzystując swe przedwojenne znajomości i kontakty, starał się poinformować świat naukowy o działalności Hecka oraz o sytuacji zwierząt (w tym żubrów) w zniszczonej przez Niemców Polsce.

Od 1940 r. na terenie ZOO zaczęła swą działalność tuczarnia świń, a po jej likwidacji wydzielono z części terenu ogródki warzywne. Żabiński, któremu pozwolono zostać na terenie ZOO liczył, że te podejmowane inicjatywy pozwolą na uratowanie choć części infrastruktury. Oficjalnie był pracownikiem Zarządu Miejskiego Wydziału Terenów Zielonych. Od początku jednak główną działalnością Żabińskiego i Jego żony była praca w konspiracji. Jan nadal nauczał - objął funkcję wykładowcy na tajnych kompletach. Związał się z Tajną Organizacją Wojskową, która wielokrotnie powierzała mu obowiązek badania ładunków wybuchowych przed niektórymi akcjami sabotażowymi. Na terenie ZOO i w Willi ukrywana była broń, odbywały się szkolenia dla harcerzy i schronienie znajdowały osoby, którym groziło aresztowanie. Jako pracownik miasta, Żabiński był też w posiadaniu przepustki, która umożliwiała mu wejście m.in. na teren getta. Początkowo korzystał z niej by odwiedzić żyjących w getcie przyjaciół, podnieść ich na duchu, przeszmuglować dla nich jedzenie lub grypsy. Po pewnym czasie, nie godząc się na prześladowania ludności żydowskiej, nie tylko otworzył drzwi swojego domu dla ukrywających się po aryjskiej stronie muru Żydów, ale i sam wielokrotnie, wykorzystując swe znajomości, fakt posiadania odpowiedniego dokumentu i wreszcie własną charyzmę, pomógł uciec z getta więzionym tam osobom. O tej charyzmie i pewności siebie, graniczącej nie raz z brawurą, napisała żona doktora: „*Jan był uosobieniem odwagi i zimnej krwi, nie znosił roboty na wariata. Hołdował nieubłaganej logice rozumowania. Ale kto widział Jana w momentach świętego oburzenia, gdy z gniewem zaciera głowę, marszczy brwi i piorunuje spojrzeniem osobę ośmielającą mu się przeciwstawić, ten zrozumie, że nawet okupanci nie czuli się przy nim panami sytuacji*” (A. Żabińska *Ludzie i zwierzęta*). Dziś szacuje się, że przez dom Żabińskich przeszło nawet 300 osób, którym później Żabiński pomógł uzyskać nową tożsamość i umieścić w bezpiecznych miejscach (Ryc. 5). Wśród osób ukrywających się w Willi pod Zwariowaną Gwiazdą była między innymi słynna rzeźbiarka Magdalena Gross, jej mąż, prawnik Maurycy Frankiel, Rachela Auerbach (współpracująca w ramach grupy Oneg

Ryc. 5. Właz wieńczący tunel z piwnicy domu Żabińskich do bażanciarni. Tędy uciekali ukrywający się Żydzi. Widok współczesny.

Szabat z Emmanuelem Ringelblumem przy tworzeniu Archiwum Getta; część jej zapisków ukryta została przez Żabińskiego na terenie jednego z wybiegów dla zwierząt, po wojnie odnaleziona i przewieziona do Izraela była bezcennym świadectwem Zagłady) oraz czteroosobowa rodzina Koenigsweінów. Żabińskiemu udało się też ocalić unikatową kolekcję bezkręgowców, zbieraną przez lata przez jego przyjaciela, profesora entomologii, Szymona Tennenbauma. Kilkaset gablot z okazami z całego świata zostało ukrytych w Willi, a po wojnie przekazanych Polskiej Akademii Nauk. Twórca kolekcji niestety zmarł w getcie.

Po wojnie wiele ocalonych przez Żabińskich osób zdecydowało się świadczyć w procesie o przyznaniu Antoninie i Janowi Żabińskim tytułu „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Ich relacje dostępne w archiwach Instytutu Yad Vashem są świadectwem człowieczeństwa i heroicznej odwagi dwóch, wydawać by się mogło zwykłych osób. Codziennosc w Willi pod Zwariowaną Gwiazdą była jednak bardzo trudna. Żabińscy, zdając sobie sprawę z ogromnego ryzyka, jakie im na każdym kroku towarzyszyło, zdecydowali o noszeniu przy sobie cyjanku potasu na wypadek wpadki. W kategoriach cudu można traktować fakt, że konspiracyjna działalność Żabińskich nie została odkryta.

NIE MOŻNA MNIE PODCIAGNAĆ POD JAKIKOLWIEK STRYCHULEC

W czerwcu 1944 r. rodzina Żabińskich powiększyła się. Na świat przyszła siostra Ryszarda, Teresa. Kilka tygodni później Jan Żabiński, żołnierz Armii Krajowej (awansowany w 1943 r. na porucznika), opuścił rodzinę i przeszedł na drugą stronę Wisły, by wziąć udział w Powstaniu Warszawskim. Pod pseudonimem „Franciszek” został do-

Ryc. 6. Karykatura Żabińskiego – Kartka pocztowa z własną karykaturą wysłana przez Żabińskiego do żony.

wódcą 8 plutonu I kompanii batalionu „Kiliński”. Walczył w Śródmieściu. Pod Jego dowództwem zdobyto między innymi hotel dla kolejarzy niemieckich przy ulicy Widok. Ciężko ranny w szyję we wrześniu 1944 r., doczekał końca powstania w szpitalach polowych. Po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli (Ryc. 6). Przebywał w Stalagu XI A Gross Lubars, Stalagu XI Altengrabow i Oflagu X C Lubeck. Do Polski powrócił w 1946 r. Rodzina Żabińskich w większości ocalała. Tylko jedna z sióstr Jana, doktor Hanna Petrynowska „Rana”, lekarka opiekująca się powstańcami w Gmachu Wytwórni Papierów Wartościowych, została rozstrzelana pod koniec sierpnia 1944 r. i pochowana w nieznanym dotychczas miejscu, zaś jej mąż zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Antonina Żabińska ewakuowana wraz z rodziną w 1944 r. z Warszawy, powróciła pierwsza do zrujnowanego ZOO i to ona zapoczątkowała jego odbudowę.

Choć trudno w to uwierzyć, ZOO w Warszawie zostało ponownie otwarte dla zwiedzających już w 1948 r. Dzięki staraniom Żabińskich i pomocy mieszkańców stolicy, którzy ofiarnie pomagali przy odgruzowywaniu terenu, ogród zoologiczny powoli odży-

Ryc. 7. Jan Żabiński z szympansem – Po II wojnie światowej Jan Żabiński podniósł ZOO ze zgliszczy.

skiwał dawną świetność. Budowano nowe obiekty. Ogrody zoologiczne z całego świata przysyłały do Warszawy w darze egzotyczne zwierzęta. Zdawało się, że wszystko co najgorsze pozostało w przeszłości (Ryc. 7). Niestety szybko stało się jasne, że AK-owska przeszłość Jana Żabińskiego, jego poglądy i osobowość nie są wygodne dla ówczesnej władzy. Sam Żabiński z kolei zawsze głośno protestował przeciwko zatrudnianiu ludzi bez kompetencji, a jedynie według klucza partyjnego. Nie milczał, gdy dochodziło do nadużyć. Szykanowany przez Urząd Bezpieczeństwa, twórca Warszawskiego ZOO, został zmuszony do ustąpienia ze swojego stanowiska. Dziś już nie jest tajemnicą, że planowany był nawet zamach na jego życie. „...Żyliśmy pod przykrym wrażeniem, rozpetanej przeciwko Janowi kampanii oszczerczej. Jan podczas kontroli łódzkiego ZOO mógł paść ofiarą wypadku, który miał spowodować pewien dozorca za ileś tam tysięcy złotych” (A. Żabińska *Ludzie i zwierzęta*). W 1951 r. Żabiński przestał być dyrektorem Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego i musiał opuścić swój dom. Aż do śmierci, nigdy nie przestąpił bramy ZOO (Ryc. 8). Całkowicie poświęcił się pracy naukowej i popula-

Ryc. 8. Jan Żabiński, lata 60. XX w.

ryzatorskiej. W 1946 r. obronił na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie pracę habilitacyjną. Wykładał w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Był też członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody i redagował *Księgi Rodowodowe Żubrów*. Redakcja *Ksiąg Rodowodowych Żubrów* została przeniesiona do Polski dzięki staraniom Żabińskiego i niemieckiej naukowiec Ernie

Ryc. 9. Jan Żabiński podczas audycji „Doktor Żabiński przed mikrofonem”.

Mohr. Już przed II Wojną Światową Żabiński był, obok Jana Sztolcmana, najważniejszą postacią w procesie ratowania populacji żubra. To dzięki niemu dziś możemy podziwiać na wolności okazy króla polskiej puszczy. Lata powojenne to także czas, gdy pisał książki popularnonaukowe (miał ich w swoim dorobku ponad 60) i prowadził audycje radiowe o zwierzętach (Ryc. 9) (w Archiwum Polskiego Radia do odsłuchania jest ich ponad 1500).

POSTĄPILIŚMY TAK JAK NALEŻAŁO

W 1965 r., dzięki relacjom świadków i spisanim Świadcstwom Prawdy Ocalonych, Instytut Yad Vashem uhonorował Antoninę i Jana Żabińskich tytułem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Podczas wizyty w Izraelu Jan Żabiński odebrał przyznane mu odznaczenie i spotkał się z niektórymi osobami, którym przed laty uratował życie. Dziś w Ogrodzie Sprawiedliwych, na wzgórzach Jerozolimy rośnie zasadzone przez niego drzewo, używające cienia w gorące dni (Ryc. 10). O wizycie Żabińskiego w Izraelu pisał później jeden z Ocalonych: *„Usiadł obok mnie w telawiwskiej kawiarni, odziany w białą izraelską koszulę z krótkimi rękawami, twarz opalona emanująca dobrocią, która całkowicie zdominowała liczne wyżłobienia pozostawione na niej przez 68 lat życia. Nie byłem bohaterem powiedział (...) Prawdziwym bohaterem była moja żona, gdyż większość kłopotów spadła na nią, a ona nigdy się nie skarżyła i nie zadawała żadnych pytań.”*

Niechętnie mówiący o sobie Żabiński tylko jeden raz spisał swą relację dla Żydowskiego Instytutu Historycznego. W krótkich słowach dał wyraz swoim przemyśleniom i odpowiedział na najczęściej zadawane

Ryc. 10. Jan Żabiński sadi drzewo pamięci w Ogrodzie Sprawiedliwych, Yad Vashem, Izrael.

Ryc. 11. Antonina Żabińska.

mu pytania. Kwintesencją jego osobowości może być fragment relacji: *„Do żadnej partii nie należę i żaden program partyjny nie był moim przewodnikiem w okresie okupacji. Jestem indywidualistą i nie lubię być krępowany reżimem. Nie można mnie podciągnąć pod jakikolwiek strychulec. Jestem demokratą – Polakiem. Czyny moje były i są konsekwencją pewnego nastroju psychicznego w wyniku wychowania postępowo-humanistycznego, jakie otrzymałem zarówno w domu rodziców, jak i w gimnazjum Kreczmara. Wiele razy pragnąłem zanalizować przyczyny niechęci do Żydów i nie znalazłem innych, poza sztucznie utworzonymi. Co się tyczy mnie, to przyznaję, że nie mogłem znaleźć jakichkolwiek cech charakteru usprawiedliwiających nienawiść bądź niechęć do Żydów; po prostu dlatego, że jest mi całkowicie obojętne, czy mam do czynienia z Duńczykiem, Żydem czy Anglikiem. To przeświadczenie pogłębiłem w ciągu całego swego życia. Cechę tę uważam za właściwą każdemu przyzwoitemu człowiekowi. Dlatego też nie traktowałem naszej pomocy [...] jako jałmużny, tylko jako obowiązek wobec najbardziej gnębionych i poniżonych, jakimi wówczas byli Żydzi – obowiązek podyktowany względami ludzkimi. W tym czasie nie myślałem o grożących nam wszystkim konsekwencjach. Te same motywy, jakie mnie skłaniały do udzielania czynnej pomocy Żydom – to uczucie musu i*

poczucie obowiązku – równocześnie zaprowadziły mnie do czynnej dywersji w AK”.

Jan Żabiński zmarł 26 lipca 1974 r. w Warszawie. Pochowany został wraz z żoną Antoniną (Ryc. 11), na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kw. 212-III-4). Prawie czterdzieści lat później, w 2008 r., Żabiński został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z gwiazdą.

UPAMIĘTNIENIE

W 1980 r. imieniem Jana Żabińskiego nazwano jedną z ulic na warszawskim Ursynowie.

W 1995 r. odsłonięto w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym kamień upamiętniający Jego charyzmatycznego dyrektora - Jana Żabińskiego.

W 2007 r. amerykańska pisarka Diane Ackermann wydała książkę *The Zookeeper's Wife* – opisującą bohaterską postawę rodziny Żabińskich podczas II Wojny Światowej. W 2009 r. ukazał się jej polski przekład pt. *Azyl*. W 2017 r. miała miejsce premiera filmu *Azyl* w reżyserii Nicki Caro. Jana Żabińskiego zagrał Johan Heldenbergh.

W 2015 r. otwarto na terenie Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego muzeum Antoniny i Jana Żabińskich, mieszczące się w ich dawnym domu, zwanym Willą pod Zwariowaną Gwiazdą.

PUBLIKACJE JANA ŻABIŃSKIEGO

- Karaluch*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1931.
Rola ogrodu zoologicznego przy nauczaniu zoologii w szkołach powszechnych i gimnazjach. Łódź: Drukarnia Państwowa, 1933.
Któż by przypuszczał?: to i owo o zwierzętach. Warszawa: Radiowy Instytut Wydawniczy, 1949.
Na srogim lwie: [pogadanki wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia]. Warszawa: Radiowy Instytut Wydawniczy, 1949.
A czy o tym wiecie?. Warszawa: Książka i Wiedza, 1950.
Zwierzęta domowe i ich dzicy krewniacy. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1950.
Dziewczynka i myszki. Warszawa: Książka i Wiedza, 1951.
Jak to bywa u zwierząt. Warszawa: Czytelnik, 1951.
Kto prędzej: (jak poruszają się zwierzęta). Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1951.
Spizarnia mrówki. Warszawa: Książka i Wiedza, 1951.
Tygrys czy jagnię. Warszawa: Książka i Wiedza, 1951.
Czy znasz te zwierzęta. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1952 1953 1954.
Futro i jego dostawcy. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1952 1953 1956.
Porozumienie ze zwierzęciem. Warszawa: Czytelnik, 1953.

- Przekrój przez zoo.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1953.
- Wielka rodzina.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1953.
- Jak powstała trąba słonia.* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1955.
- Komplikacje rodzinne.* Warszawa: Czytelnik, 1954.
- Od pletwy rekina do ludzkiej ręki.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1954.
- Sami się przekonamy.* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1954.
- Z dołu do góry.* Warszawa: Czytelnik, 1954.
- Jak się zwycięża.* Warszawa: Czytelnik, 1955.
- Jak pojmować organizm.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1956.
- Krew.* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1956.
- To owo o węzach.* Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1956.
- U podstaw życia.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1956.
- Z psychologii zwierząt.* Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1956.
- Żywa bateria.* Warszawa: Czytelnik, 1956.
- Kto starszy, kto młodszy.* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1957.
- Walka o żubra.* Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1957.
- Zagadki biologiczne.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1957.
- Czy można żyć bez skóry?* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1958.
- Kto z was będzie najlepszym hodowcą królików.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1958.
- Żywe skamieniałości.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1958.
- Podobny do ojca czy do dziadka.* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1959.
- Odpowiedzi na zagadki biologiczne.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1959.
- Świat zwierząt.* Warszawa: Czytelnik, 1959.
- Co to było za dziecko....* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1960.
- Ile tych zwierząt.* Warszawa: Czytelnik, 1961.
- Popatrz! Gatunki jednak się zmieniają.* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1961.
- Uprzykrzeni towarzysze człowieka.* Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1962.
- Człowiek jest plastyczny.* Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1963.
- Skoczek egipski.* Warszawa: Biuro Wydawnicze „Ruch”, 1963.
- Z życia zwierząt.* Warszawa: Iskry, 1964.
- Zagadka ewolucjonizmu.* Warszawa: Nasza Księgarnia, 1968.
- Gawędy o zwierzętach.* Warszawa: Iskry, 1970.
- Opowiadania o zwierzętach.* Warszawa: Iskry, 1971.
- Hipopotam i spółka.* Warszawa: Czytelnik, 1976.